

Łukasz Pohl

Propozycja nowelizacji art. 11 Kodeksu karnego

The proposed amendment to Art. 11 of the Penal Code

Abstract

The article proposes introducing of the theory of the multiplicity of offences into the Polish Penal Code. This theory allows for a more accurate response to the fact of violation of many norms than the theory of the unity of offence.

Keywords: *theory of the unity of offence, theory of the multiplicity of offences, concurrence of penal law provisions, concurrence of offences*

Streszczenie

Niniejszy artykuł zawiera propozycję wprowadzenia do polskiego Kodeksu karnego teorii wielości przestępstwa. Teoria ta pozwala bowiem najwłaściwiej zareagować na fakt naruszenia wielu norm, w przeciwieństwie do teorii jedności przestępstwa.

Słowa kluczowe: *teoria jedności przestępstwa, teoria wielości przestępstw, zbieg przepisów, zbieg przestępstw*

Niniejszym proponuję zmienić treść art. 11 Kodeksu karnego¹ w sposób następujący:

„Art. 11. § 1. Tym samym zachowaniem można popełnić więcej niż jedno przestępstwo.

§ 2. W wypadku, gdy sprawca jednym i tym samym zachowaniem popełnia więcej niż jedno przestępstwo, sąd skazuje za każde popełnione przestępstwo i wymierza odrębną karę za każde z nich.

§ 3. Jeżeli w wypadku określonym w § 2 wymierzono kary tego samego rodzaju albo inne podlegające łączeniu, sąd orzeka karę łączną na zasadach określonych w tym kodeksie.”

Uzasadnienie²

W obecnie obowiązującym w Polsce Kodeksie karnym – analogicznie zresztą jak w jego poprzednikach z lat 1932³ i 1969⁴ – przyjęto tzw. teorię jedności przestępstwa, a więc teorię, której istotę wyraża idea, iż ten sam czyn stanowić może tylko jedno przestępstwo. Jak powszechnie wiadomo, we współczesnej polskiej doktrynie prawa karnego wskazana teoria ma się całkiem dobrze, a jednym z przejawów tego stanu rzeczy jest okoliczność, że nie rozważa się usunięcia tej teorii z obecnie obowiązującego k.k., w którym – przypomnijmy – zadekretowano ją w art. 11 § 1 pod postacią formuły, iż: „Ten sam czyn może stanowić tylko jedno przestępstwo”. Tym samym można przypuszczać, ba: wręcz przyjąć, że uzasadnienie, które dla owej teorii sformułował przed wielu laty profesor Władysław Wolter⁵, zostało uznane za wystarczająco przekonujące o jej trafności (słuszności).

Zanim jednak przejdziemy do sedna problemu, kilka słów poświęcić należy kwestiom terminologicznym, mającym – podkreślmy – znaczenie także merytoryczne. Przypomnijmy zatem raz jeszcze⁶, że w starszej literaturze przedmiotu, a więc w literaturze przydającej czynowi rolę pierwszego elementu w dogmatycznie ujmowanej strukturze przestępstwa, teorię jedności przestępstwa wiązano właśnie ze słowem „czyn”; wyrażano ją wszak za pomocą formuły, że jednym czynem można popełnić tylko jedno przestępstwo, czego reprezentatywnym przykładem jest wypowiedź W. Woltera, określająca ją jako teorię „(...) przyjmującą możliwość popełnienia jednym czynem tylko jednego przestępstwa”⁷. Współcześnie – jak już

¹ Ustawa z 6.06.1997 r. – Kodeks karny (tekst jedn.: Dz.U. z 2021 r. poz. 2345 ze zm.) – dalej k.k.

² Treści przedstawione w niniejszym artykule bazują w szerokim zakresie na moich wcześniejszych rozważaniach i poczynionych w nich ustaleniach – zob. Ł. Pohl, *O rezerwę wobec teorii jedności przestępstwa* [w:] *Problemy współczesnego prawa karnego i polityki kryminalnej. Księga jubileuszowa Profesora Zofii Sienkiewicz*, red. M. Bojarski, J. Brzezińska, K. Łuczarski, Wrocław 2015, s. 313 i n. Można zatem powiedzieć, że powołany artykuł posłużył nam za uzasadnienie wskazanej propozycji nowelizacyjnej.

³ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 11.07.1932 r. – Kodeks karny (Dz.U. z 1932 r. Nr 60, poz. 571 ze zm.).

⁴ Ustawa z 19.04.1969 r. – Kodeks karny (Dz.U. z 1969 r. Nr 13, poz. 94 ze zm.).

⁵ Zob. W. Wolter, *Kumulatywny zbiór przepisów ustawy*, Warszawa 1960, s. 5 i n.

⁶ Zob. Ł. Pohl, *O rezerwę...*, s. 313.

⁷ W. Wolter, *Kumulatywny...*, s. 7.

wskazywałem⁸ – powyższe ujęcie teorii jedności przestępstwa okazuje się nie w pełni adekwatne ze względu na najnowsze ustalenia teorii prawa karnego, wysubtelniające różnicę, jaka zachodzi między czynem a zachowaniem się w dogmatycznie ujmowanej strukturze przestępstwa. Według tych ustaleń jest bowiem jasne, że w ramach teorii jedności przestępstwa w istocie chodzi nie o czyn, a więc o pojęcie, które w języku współczesnej karnistyki określa warunki stawiane ludzkiemu zachowaniu pod kątem możliwości uznania go za czyn w prawie karnym (kwestia różnie rozumianego uwarunkowania psychicznego), lecz o (jedno) zachowanie się człowieka będące przedmiotem prawnokarnego wartościowania⁹; acz ponownie dodajmy¹⁰, że tylko zachowaniem będącym czynem jego podmiot może naruszyć prawnokarną normę sankcjonowaną i tym samym wypełnić nim znamiona typu czynu zabronionego¹¹. Oznacza to, że wskazanej starszej wersji ujęcia teorii jedności przestępstwa można bronić także współcześnie, mając jednakże w polu widzenia, że istota tej teorii wiąże się z przedmiotem prawnokarnego wartościowania, a nie z kryteriami wartościującymi kryjącymi się pod pojęciem czynu¹². Stąd też, honorując powyższe ustalenia, w przedstawianej tu propozycji zmiany art. 11 k.k. mowa nie o czynie, lecz o zachowaniu się człowieka.

Jak już podniesiono, autorem szerszego uzasadnienia w polskiej karnistyce na rzecz trafności (słuszności) teorii jedności przestępstwa jest W. Wolter. Przypomnijmy więc raz jeszcze, że zdaniem tego wybitnego karnisty, dla tego, kto twierdzi, że do przestępstwa tylko wchodzi czyn (dzisiaj powiedzielibyśmy: zachowanie się człowieka), „(...) czyn przestaje być podstawą przestępstwa, punkt ciężkości przesuwają się z czynu na tego jego właściwości, które decydują o jego przestępności, wobec czego o ilości przestępstw decyduje ilość zawartych w czynie kompleksów znamion”¹³. W konsekwencji – zdaniem autora – w teorii wielości przestępstw: „(...) sprawa sprowadza się do tego, że ilość przestępstw zależy od ilości możliwych prawnokarnych ocen”¹⁴. Kto jednak tak rozumuje – dodaje W. Wolter – „(...) ten musi przyjąć i konsekwencje tego rozumowania. Jeżeli ilość przestępstw zależy od ilości ocen, to przestępstwo jest oceną, a nie ocenionym czynem”¹⁵. W tym stanie rzeczy – stwierdza autor – trzeba z konieczności wybierać. Wybór zaś – według jego opinii – „(...) wynika z pewnego nastawienia metodologicznego, które decyduje o tym, czy metoda określa

⁸ Zob. Ł. Pohl, *O rezerwę...*, s. 313–314.

⁹ Na temat umiejscowienia czynu w dogmatycznie ujmowanej strukturze przestępstwa uzasadnionego rolą tego elementu w owej strukturze zob. w szczególności: J. Majewski, *Prawnokarne przypisanie skutku przy zaniechaniu. Zagadnienia węzłowe*, Kraków 1997, s. 31 i n.; M. Rodzyńkiewicz, *Modelowanie pojęć w prawie karnym*, Kraków 1998, s. 28 i n.; P. Kardas, *Zbieg przepisów ustawy w prawie karnym. Analiza teoretyczna*, Warszawa 2011, s. 51 i n. oraz Ł. Pohl, *Czyn w prawie karnym [w:] System Prawa Karnego*, t. 3. *Nauka o przestępstwie. Zasady odpowiedzialności*, red. R. Dębski, Warszawa 2013, s. 202 i n.

¹⁰ Zob. Ł. Pohl, *O rezerwę...*, s. 314.

¹¹ Czyn jest bowiem w istocie warunkiem wstępnym normowania tego rodzaju normą, co oznacza, że zachowanie zakazujące unormowane w prawie karnym to tylko takie zachowanie, które jest czynem w rozumieniu prawa karnego.

¹² Na temat teorii jedności przestępstwa zob. również M. Tarnawski, *Zagadnienia jedności i wielości przestępstw*, Poznań 1977, s. 39 i n., a także cytowane tam piśmiennictwo.

¹³ W. Wolter, *Kumulatywny...*, s. 21–22.

¹⁴ W. Wolter, *Kumulatywny...*, s. 25.

¹⁵ W. Wolter, *Kumulatywny...*, s. 25.

przedmiot, czy też przedmiot metodę. W pierwszym przypadku (tj. w przypadku akceptacji teorii wielości przestępstw – dop. Ł.P.) wkracza się na drogę idealizmu, w drugim (tj. w przypadku akceptacji teorii jedności przestępstwa – dop. Ł.P.) na drogę realizmu. Ujmowanie przestępstwa jako oceny jest wynikiem idealistycznego ujęcia i właśnie ten idealizm prowadzi do możliwości dopatrywania się w jednym czynie wielości przestępstw. (...) Ujmowanie zaś przestępstwa jako ocenionego czynu jest wynikiem realistycznego podejścia. Na tej zaś drodze nie udało się dotąd nikomu wykazać, iż jeden czyn realny może stanowić kilka przestępstw¹⁶. W konsekwencji więc – zdaniem W. Woltera – jeżeli „(...) przyjęcie w przypadku zbiegu idealnego wielości przestępstw łączy się z podejściem idealistycznym, to w takim razie podejście nieidealistyczne, czyli to, dla którego podstawą jest przestępstwo jako czyn realny, prowadzić chyba winno do odrzucenia teorii wielości przestępstw¹⁷. Widać wyraźnie – powtórzmy to ponownie¹⁸ – że u podstaw opowiedzenia się przez W. Woltera za teorią jedności przestępstwa leży krytyka poglądu, według którego do przestępstwa wchodzi czyn, a więc poglądu, którego skutkiem w interesującym nas aspekcie jest to, iż jedno zachowanie się – w razie przekroczenia nim przez jego podmiot więcej niż jednej prawnokarnej normy sankcjonowanej – może być składnikiem wielu przestępstw.

Raz jeszcze podkreślić jednak należy, że krytyka ta jest niezasadna¹⁹. Co do tego, że zachowanie się człowieka to pierwszy element dogmatycznie ujmowanej struktury przestępstwa, wątpliwości mieć nie można. Tym samym za bezsporną uchodzić musi opinia, że stanowi ono – z tego właśnie tytułu – konieczny składnik każdego przestępstwa. Wobec tego – i jeszcze raz to zaakcentujmy²⁰ – nie można zgodzić się z W. Wolterem, że konsekwencją przyjęcia krytykowanego przezeń poglądu oznacza akceptację opinii, iż zachowanie to nie jest wówczas podstawą przestępstwa. Jest ono tą podstawą – i podkreślmy to z naciskiem – z racji jego roli w dogmatycznie ujmowanej strukturze przestępstwa. W związku z tym za nieuprawnioną należy uznać konkluzję W. Woltera, iż w ramach systemu opartego na teorii wielości przestępstw przestępstwo określił: „(...) oceną, a nie ocenionym czynem²¹”. O nietrafności tej konkluzji świadczą zresztą już powody logiczne. Odnotujmy bowiem po raz kolejny²², że zdanie: „przestępstwo jest oceną” to z punktu widzenia składni logicznej zdanie nieskładne, a przez to kontrsensowne. Jako powód wskazać należy brak argumentu nazwowego w postaci „zachowania się” dla znajdującego się w nim funktora nazwotwórczego „ocena”. Powyższa uwaga na temat kategorii syntaktycznej (gramatycznej) wyrazu „ocena” pozwala przeto dostrzec, że w interesującym nas aspekcie nie ma żadnej różnicy pomiędzy stwierdzeniem, że przestępstwo jest oceną zachowania się sprawcy, a stwierdzeniem, iż przestępstwo jest ocenionym zachowaniem się sprawcy.

¹⁶ W. Wolter, *Kumulatywny...*, s. 25.

¹⁷ W. Wolter, *Kumulatywny...*, s. 31.

¹⁸ Zob. Ł. Pohl, *O rezerwę...*, s. 315.

¹⁹ Zob. Ł. Pohl, *O rezerwę...*, s. 315.

²⁰ Zob. Ł. Pohl, *O rezerwę...*, s. 315.

²¹ W. Wolter, *Kumulatywny...*, s. 25.

²² Zob. Ł. Pohl, *O rezerwę...*, s. 316.

Dopowiedzmy także ponownie²³, że o przydaniu wyrazowi „ocena” kategorii syntaktycznej funktora nazwotwórczego decyduje fakt, iż nie sposób mówić o ocenie z pominięciem jej przedmiotu.

Różnica pomiędzy teorią jedności przestępstwa a teorią wielości przestępstw sprowadza się więc w istocie tylko do tego, że w ramach teorii jedności przestępstwa wielość przestępstw przy jednym zachowaniu się sprawcy nie jest możliwa. Słowem, w ramach owej teorii nigdy nie może zaistnieć tzw. jednoczynowy zbieg przestępstw, a więc zbieg, który w literaturze przedmiotu zwykło się określać się mianem idealnego zbiegu przestępstw.

W tym stanie rzeczy – jak już wskazywałem²⁴ – pojawia się więc pytanie: która z konkurujących tu teorii jest trafna (słuszna)? Wydaje się, że rozstrzygnięcie tej kwestii winno następować wyłącznie poprzez porównanie poziomu ich operatywności w systemie prawa karnego²⁵. Jak wiadomo, spór pomiędzy teorią jedności przestępstwa a teorią wielości przestępstw powstaje na gruncie sytuacji, w której podmiot swoim zachowaniem się wypełnia znamiona dwóch lub więcej typów czynów zabronionych, a więc wówczas, gdy przekracza nim więcej niż jedną prawnokarną normę sankcjonowaną²⁶. Jak już także podniesiono, w systemie opartym na teorii jedności przestępstwa sprawca może w takiej sytuacji popełnić tylko jedno przestępstwo, zaś w systemie opartym na teorii wielości przestępstw może on wówczas dopuścić się więcej niż jednego przestępstwa; w teorii prawa karnego wskazuje się przy tym, że wskazane ewentualności są konsekwencjami przyjęcia twierdzeń aksjomatycznych²⁷.

W toku dyskusji wokół interesującej nas kwestii za szczególnie doniosłe uchodzą – i raz jeszcze je przypomnijmy – spostrzeżenia Piotra Kardasa oraz Jarosława Majewskiego²⁸, które ostatni z wymienionych autorów powtórzył w Systemie Prawa Karnego. Według zaprezentowanego tamże punktu widzenia teoria wielości przestępstw przegrywa z teorią jedności przestępstwa, gdyż znamionuje ją: „(...) wpisana w nią immanentnie konieczność sztucznego rozdzielenia pewnej integralnej całości,

²³ Zob. Ł. Pohl, *O rezerwę...*, s. 316.

²⁴ Zob. Ł. Pohl, *O rezerwę...*, s. 317.

²⁵ Właśnie taki sposób podejścia zaprezentowałem w pracy będącej szeroką, wręcz *in extenso* cytowaną, podstawą niniejszych rozważań – zob. Ł. Pohl, *O rezerwę...*, s. 317 i n.

²⁶ Na temat uzasadnienia tego ostatniego stwierdzenia zob. Ł. Pohl, *Struktura normy sankcjonowanej w prawie karnym. Zagadnienia ogólne*, Poznań 2007, s. 55 i n. oraz Ł. Pohl, *O stosunku między zmodyfikowanym typem czynu zabronionego pod groźbą kary a leżącą u jego podstaw normą sankcjonowaną*, „Ius Novum” 2010/1, s. 7 i n., a także podaną tam literaturę przedmiotu.

²⁷ Za aksjomatycznym charakterem tych twierdzeń opowiedział się J. Majewski wskazując, że twierdzenie, iż jeden czyn może stanowić tylko jedno przestępstwo, jest „(...) w tym samym stopniu aksjomatyczne i przez to niemożliwe do udowodnienia jak twierdzenie mu przeciwstawne, które za jego pomocą miałyby być obalone” – J. Majewski, *Zbieg przepisów ustawy. Zagadnienia węzłowe* [w:] *System Prawa Karnego*, t. 3. *Nauka o przestępstwie. Zasady odpowiedzialności*, red. R. Dębski, Warszawa 2013, s. 1065. W odniesieniu do tego poglądu pozwoliłem sobie sformułować uwagę, że aksjomatyczność twierdzenia nie pociąga za sobą niemożliwości udowodnienia go – zob. Ł. Pohl, *Objaśnienia do art. 11 k.k.* [w:] *Kodeks karny. Komentarz*, red. R.A. Stefański, Warszawa 2015, s. 179. Jak wskazywał bowiem Mikołaj Poletyło, aksjomatem jest nie tyle twierdzenie niemożliwe do udowodnienia, ile twierdzenie, które przyjęto bez dowodu – zob. M. Poletyło, *Aksjomat* [w:] *Mala encyklopedia logiki*, red. W. Marciszewski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970, s. 3.

²⁸ Zob. P. Kardas, J. Majewski, *Kilka uwag o kwestii tzw. rzeczywistego zbiegu przepisów ustawy w prawie karnym oraz sposobach jej rozstrzygnięcia* [w:] *Problemy odpowiedzialności karnej. Księga ku czci profesora Kazimierza Buchały*, red. Z. Cwiąkałski, M. Szewczyk, S. Waltoś, A. Zoll, Kraków 1994, s. 182 i n.

jaką stanowi kwantum społecznej szkodliwości ocenianego czynu, na kilka części w celu przypisania określonych ładunków społecznej szkodliwości poszczególnym zbiegającym się przestępstwom, a następnie oznaczenia stopnia winy w odniesieniu do każdego z tych przestępstw²⁹. Tymczasem – jak podnosi J. Majewski – ma to być: „(...) nieodzowne dla prawidłowego wymiaru kary za te przestępstwa (limitująca funkcja winy)”³⁰. W opinii powołanych wyżej autorów przyjęcie koncepcji idealnego zbiegu przestępstw czyni dokonanie oceny stopnia społecznej szkodliwości „(...) zadaniem bardzo trudnym. Z dwóch powodów. Naprzód dlatego, że każde sądowni jeden fragment aktywności człowieka rozciąć myślowo (...) wedle poszczególnych przepisów na kilka części (...), po czym z osobna ocenić stopień społecznego niebezpieczeństwa każdej z nich. A że najczęściej, jeśli nie zawsze, uzyskane tak części będą się wzajemnie zazębiać i na siebie zachodzić, istnieje ryzyko, iż ten sam faktor współwyznaczający społeczne niebezpieczeństwo ocenianego zachowania się sprawcy zostanie uwzględniony więcej niż jeden raz. I w konsekwencji dojdzie do zafalszowania obrazu substratu oceny przez zwielokrotnienie stopnia jego społecznego niebezpieczeństwa. Następnie przez to, że zamiast jednej kompleksowej oceny stopnia społecznego niebezpieczeństwa czynu podlegającego prawnokarnemu wartościowaniu każde sądowni dokonać kilku cząstkowych ocen poszczególnych jego aspektów. Z istoty społecznego niebezpieczeństwa jako kategorii niedającej się ująć matematycznie, wynika, że każda próba oceny jego stopnia musi być obciążona pewnym ryzykiem błędu. Prawdopodobieństwo błędu i ewentualna jego wielkość – przy kilku ocenach musi ulec zwielokrotnieniu”³¹. W ocenie J. Majewskiego, wskazanych kłopotów „(...) można by, naturalnie, uniknąć, dokonując jednej całościowej oceny stopnia społecznej szkodliwości badanego czynu i jednej całościowej oceny stopnia winy, wymagałoby to jednak porzucenia najbardziej naturalnej postaci idealnego zbiegu przestępstw”³². Jak widać, w świetle powołanej opinii społeczna szkodliwość nie jest elementem odrębnie relatywizowanym do każdej naruszonej przez sprawcę prawnokarnej normy sankcjonowanej, lecz elementem jednokrotnie relatywizowanym do zachowania, którym przekroczone więcej niż jedną normę tego typu i tym samym wypełniono znamiona więcej niż jednego typu czynu zabronionego. Powstaje tu jednak pytanie, czy przyjmowane w ramach omawianej opinii ujęcie przedmiotu społecznej szkodliwości przedstawia się jako w pełni przekonujące. Jak już podniosłem³³, uważam, iż może ono wywoływać zastrzeżenia, a szczególnie obiekcje sformułowane z perspektywy rozwiązań przyjętych w obecnie obowiązującym k.k. Wszak w art. 1 § 2 tego kodeksu postanowiono, że nie stanowi przestępstwa czyn zabroniony, którego społeczna szkodliwość jest znikoma, przesądzając tym samym – ponownie to podkreślmy³⁴ – o konieczności ustalania stopnia społecznej szkodliwości zachowania się człowieka w odniesieniu do każdej naruszonej tym zachowaniem się prawnokarnej

²⁹ J. Majewski, *Zbieg...*, s. 1066.

³⁰ J. Majewski, *Zbieg...*, s. 1066.

³¹ P. Kardas, J. Majewski, *Kilka...*, s. 183.

³² J. Majewski, *Zbieg...*, s. 1067.

³³ Zob. Ł. Pohl, *O rezerwę...*, s. 318 i n.

³⁴ Zob. Ł. Pohl, *O rezerwę...*, s. 318.

normy sankcjonowanej, a więc oddzielnie dla każdej realizacji znamion typu czynu zabronionego³⁵. Za tego rodzaju procedowaniem – jak już to wskazałem – przemawia nadto istotna, a pomijana przez autorów i zwolenników referowanego ujęcia, okoliczność o charakterze teoretycznym i zarazem o dużym znaczeniu praktycznym, wyrażająca się w zakładanej przez rzeczzone ujęcie zgodzie na przypisanie naruszeniu jednej prawnokarnej normy sankcjonowanej wymaganego dla przestępności zachowania się człowieka ładunku społecznej szkodliwości znamionującego naruszenie innej jednoczynowo przekroczonej przezeń prawnokarnej normy sankcjonowanej, a więc zgodzie, którą w sposób arbitralny i niezasadny rozszerza się zakres podstawy (ewentualnej) odpowiedzialności karnej³⁶. Możliwość takiej nie dopuszcza oczywiście teoria wielości przestępstw. Słowem – jak już to podniesiono³⁷ – mankament teorii wielości przestępstw, mający polegać na (ewentualnej, potencjalnej) możliwości zafałszowania obrazu substratu oceny przez zwielokrotnienie stopnia jego społecznego niebezpieczeństwa³⁸, okazuje się być dużo mniejszy od znamionującej konstrukcję kumulatywnego zbiegu przepisów ustawy karnej słabości teorii jedności przestępstwa, wyrażającej się stworzeniem możliwości pociągania do odpowiedzialności karnej za niekarygodną realizację znamion typu czynu zabronionego.

Teoria jedności przestępstwa ustępuje teorii wielości przestępstw także i na innych obszarach prawa karnego. Jeden z nich – jak już zauważono³⁹ – to okoliczności wyłączające przestępność. Powtórzyć należy bowiem pytanie o to, jak w ramach teorii jedności przestępstwa poradzić sobie z sytuacją, w której z jednoczynowo zbiegających się realizacji znamion różnych typów czynów zabronionych jedna jest przestępna, a druga – nie, właśnie z racji wystąpienia przy niej okoliczności wyłączającej przestępność, np. w postaci wyłączającego winę usprawiedliwionego błędu co do prawa. W systemie prawa karnego przyjmującym teorię jedności przestępstwa należałoby wówczas o wskazanym zachowaniu się orzec, że jest ono zarazem zawinione i niezawinione, co – jak wiadomo – oznacza kwalifikację nie do przyjęcia. Oczywiście, w doktrynie prawa karnego dostrzega się kłopotliwość takiej kwalifikacji i proponuje się, by usuwać ją poprzez zabieg całościowej oceny stopnia winy⁴⁰. Zastrzeżenia, które sformułowano wyżej w odniesieniu do rozwiązania problemów społecznej szkodliwości, aktualizują się jednak i tutaj. Za niedopuszczalne uznać należy rozwiązanie pozwalające na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej za niezawinioną realizację znamion czynu zabronionego tylko na tej

³⁵ Zachowanie, którym sprawca zrealizował znamiona więcej niż jednego czynu zabronionego, nie staje się – za sprawą jednoczynowego zbiegu – nowym czynem zabronionego. Szerzej na temat podstaw tego poglądu zob. Ł. Pohl, *Czy możliwy jest rzeczywisty zbieg przepisu określającego kwalifikowaną postać czynu zabronionego z przepisem określającym jego postać uprzywilejowaną?* [w:] *Nauki penalne wobec szybkich przemian socjokulturowych. Księga Jubileuszowa Profesora Mariana Filara*, t. I, red. A. Adamski, J. Bojarski, P. Chrzczonowicz, M. Leciak, Toruń 2012, s. 256 i n. (przypis nr 10).

³⁶ Zob. Ł. Pohl, *O rezerwę...*, s. 318–319.

³⁷ Zob. Ł. Pohl, *O rezerwę...*, s. 319.

³⁸ Zarzut ten należy uznać za zasadny tylko przy przyjęciu założenia, że ustalenie stopnia społecznej szkodliwości jest realizowane nie w odniesieniu do każdej realizacji znamion typu czynu zabronionego, lecz w odniesieniu do całościowo ujmowanego zachowania się sprawcy.

³⁹ Zob. Ł. Pohl, *O rezerwę...*, s. 319.

⁴⁰ J. Majewski, *Zbieg...*, s. 1067.

podstawie, że jednoczynowo zbiegająca się z nią realizacja znamion innego typu czynu zabronionego była przez sprawcę zawiniona w stopniu pozwalającym na obdarowanie stosowną porcją zawinienia niezawinionej realizacji znamion typu czynu zabronionego. Jak już zwracałem na to uwagę w artykule – podstawie niniejszego opracowania⁴¹ – jako oczywiste i niesporne zarazem ocenić należy to, że na gruncie teorii wielości przestępstw rozwiązanie wskazanych wyżej problemów nie rodzi absolutnie żadnych trudności.

Przewaga teorii jedności przestępstwa nad teorią wielości przestępstw winna mieć miejsce także w sferze wymiaru kary. W pełni trafnie objaśnił jednak J. Majewski – po raz kolejny przytoczę jego słowa – że „(...) przeświadczenie, iż ten sam czyn nie może stanowić podstawy kilku skazań, że za jeden czyn nie powinno się być karanym więcej niż raz (...) dotyczy ponownego skazania i ukarania w osobnym postępowaniu za wcześniej już osądzony czyn, nie zaś tego, co dzieje się w ramach jednego postępowania, chociażby nawet miało to polegać na przypisaniu sprawcy na podstawie tego samego czynu kilku przestępstw i wymierzeniu za nie z osobna kilku kar. W ten sam sposób można względnie łatwo uchylić wątpliwości, jakie mogą się pojawić odnośnie do tego, czy model idealnego zbiegu przestępstw nie popada w kolizję z zasadą *ne bis in idem*”⁴². Uzupełniając powyższe wypowiedzi, należy więc stwierdzić, że w przypadku teorii wielości przestępstw nie ma oczywiście miejsca sytuacja wielu skazań za to samo. Skazań jest tyle, ile w sposób przestępny naruszono prawno-karnych norm sankcjonowanych. Analogicznie rzecz przedstawia się na gruncie wymiaru kary. Kar jest tyle, ile przestępstw. Słowem, wszelkie zarzuty o naruszaniu wówczas zasady *ne bis in idem* okazują się bezpodstawne i biorą się z braku uchwycenia wyluszczonej konsekwencji teorii wielości przestępstw. Powtarzając przeto wcześniej sformułowane stanowisko⁴³, wyrażam zdanie, że teoria jedności przestępstwa w wersji z wymiarem jednej kary na podstawie przepisu najsurowszego posiada wadę jawnej nieodpowiedniości. Co istotne, budzi ona także zastrzeżenia natury teoretycznoprawnej, bo – co nie podlega dyskusji – zastosowanie prawno-karnych norm sankcjonujących jest warunkowane stosownymi naruszeniami prawno-karnych norm sankcjonowanych, a nie liczbą zachowań się sprawcy⁴⁴. Ta bowiem – i raz jeszcze to zaakcentujemy⁴⁵ – dla faktu naruszenia wskazanych norm nie ma absolutnie żadnego znaczenia. Pomimo tego w przedstawionej propozycji nowelizacyjnej proponuje się rozwiązanie kompromisowe, pozwalające respektować zależność: jedno zachowanie – jedna kara. Sugeruje się jednakże, aby honorować ją poprzez łączenie kar jednostkowych w karze łącznej, a więc w sposób, który należycie odzwierciedla fakt naruszenia więcej niż jednej

⁴¹ Zob. Ł. Pohl, *O rezerwę...*, s. 320.

⁴² J. Majewski, *Zbieg...*, s. 106.

⁴³ Zob. Ł. Pohl, *O rezerwę...*, s. 320.

⁴⁴ Inną sprawą jest oczywiście to, że można – jak uczyniono to w k.k. – opracować i zakodować w tekście prawnym normę, która w sytuacji jednoczynowego przekroczenia więcej niż jednej prawno-karnej normy sankcjonowanej nakazywała będzie sądowi zastosowanie tylko jednej normy sankcjonującej – normy operującej najsurowszą sankcją. Szerzej nt. tej kwestii zob. Ł. Pohl, *Czy możliwy...*, s. 256 i n., a także Ł. Pohl, *Struktura...*, s. 216 i n.

⁴⁵ Zob. Ł. Pohl, *O rezerwę...*, s. 320.

prawnokarnej normy sankcjonowanej, czego – rzecz jasna – z pewnością nie można powiedzieć o sposobie ograniczania podstawy wymiaru kary do jednego, choćby najsurowszego, przepisu.

Bibliografia

1. Kardas P., Majewski J., *Kilka uwag o kwestii tzw. rzeczywistego zbiegu przepisów ustawy w prawie karnym oraz sposobach jej rozstrzygnięcia* [w:] *Problemy odpowiedzialności karnej. Księga ku czci profesora Kazimierza Buchały*, red. Z. Cwiąkowski, M. Szewczyk, S. Waltoś, A. Zoll, Kraków 1994.
2. Kardas P., *Zbieg przepisów ustawy w prawie karnym. Analiza teoretyczna*, Warszawa 2011.
3. Majewski J., *Prawnokarne przypisanie skutku przy zaniechaniu. Zagadnienia węzłowe*, Kraków 1997.
4. Majewski J., *Zbieg przepisów ustawy. Zagadnienia węzłowe* [w:] *System Prawa Karnego*, t. 3. *Nauka o przestępstwie. Zasady odpowiedzialności*, red. R. Dębski, Warszawa 2013.
5. Pohl Ł., *Czy możliwy jest rzeczywisty zbieg przepisu określającego kwalifikowaną postać czynu zabronionego z przepisem określającym jego postać uprzywilejowaną?* [w:] *Nauki penalne wobec szybkich przemian socjokulturowych. Księga Jubileuszowa Profesora Mariana Filara*, t. I, red. A. Adamski, J. Bojarski, P. Chrzczonowicz, M. Leciak, Toruń 2012.
6. Pohl Ł., *Czyn w prawie karnym* [w:] *System Prawa Karnego*, t. 3. *Nauka o przestępstwie. Zasady odpowiedzialności*, red. R. Dębski, Warszawa 2013.
7. Pohl Ł., *O rezerwę wobec teorii jedności przestępstwa* [w:] *Problemy współczesnego prawa karnego i polityki kryminalnej. Księga jubileuszowa Profesor Zofii Sienkiewicz*, red. M. Bojarski, J. Brzezińska, K. Łucarz, Wrocław 2015.
8. Pohl Ł., *O stosunku między zmodyfikowanym typem czynu zabronionego pod groźbą kary a leżącą u jego podstaw normą sankcjonowaną*, *Ius Novum* 2010, nr 1.
9. Pohl Ł., *Objaśnienia do art. 11 k.k.* [w:] *Kodeks karny. Komentarz*, red. R.A. Stefański, Warszawa 2015.
10. Pohl Ł., *Struktura normy sankcjonowanej w prawie karnym. Zagadnienia ogólne*, Poznań 2007.
11. Poletyło M., *Aksjomat* [w:] *Mała encyklopedia logiki*, red. W. Marciszewski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970.
12. Rodzynkiewicz M., *Modelowanie pojęć w prawie karnym*, Kraków 1998.
13. Tarnawski M., *Zagadnienia jedności i wielości przestępstw*, Poznań 1977.
14. Wolter W., *Kumulatywny zbieg przepisów ustawy*, Warszawa 1960.